

Postawa reżimu komunistycznego wobec Kościoła katolickiego w diecezji przemyskiej¹ w okresie rządów arcybiskupa Ignacego Tokarczuka na podstawie wspomnień duchowieństwa

Dokumentem regulującym wzajemne stosunki pomiędzy państwem a Kościołem jest konkordat. Z państwem polskim zawarto trzy konkordaty: w 1726 r., w 1925 r. i 1993 r. Interesujący nas okres reżimu komunistycznego to czas, kiedy konkordat nie obowiązywał, gdyż został „wypowiedziany” przez Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej².

W pierwszym okresie rządów władzy ludowej w Polsce Kościół cieszył się względnym spokojem. Każdorazowo łagodniejsza postawa reżimu wobec Kościoła była konsekwencją i objawem słabości władz. Po antykościelnym przemówieniu premiera Józefa Cyrankiewicza na zjednoczeniowym zjeździe PPR i PPS w grudniu 1948 r. zaczęto oskarżać Kościół o związki z podziemiem, wykorzystywanie uczuć religijnych do walki z władzą, zły wpływ na młode pokolenie. Rozpoczął się masowy terror, mający na celu zastraszenie społeczeństwa i ograniczenie działalności Kościoła w Polsce. Władze nie odważyły się jednak otwarcie ogłosić zamiaru zniszczenia Kościoła, gdyż był on im potrzebny chociażby do uzyskania międzynarodowego uznania Ziemi Zachodnich i Północnych. W tym celu w lipcu 1949 r. powołano Komisję Mieszaną, w wyniku jej prac 14 kwietnia 1950 r. podpisano porozumienie między rządem a episkopatem³. Zawarcie porozumienia było w pewnym sensie zaskoczeniem dla Stolicy Apostolskiej, która początkowo uznawała,

¹ Termin „diecezja przemyska” dotyczy stanu sprzed 25 III 1992 r., kiedy to papież Jan Paweł II bullą *Totus Tuus Poloniae Populus* dokonał reorganizacji polskich diecezji, ustanawiając m.in. nową metropolię przemyską. W jej skład weszły archidiecezja przemyska oraz dwie nowo utworzone diecezje: rzeszowska i zamojsko-lubaczowska. W wyniku zmiany granic diecezji ponad 220 parafii zorganizowanych w dziewiętnastu dekanatach zostało wcielonych do diecezji sandomierskiej oraz do nowo utworzonej diecezji rzeszowskiej. Pierwszym metropolitą przemyskim został mianowany abp Ignacy Tokarczuk, który sprawował tę funkcję do 17 IV 1993 r. (A. Szal, *Historia diecezji w*: <http://www.przemyska.pl/> on-line 17 IX 2008).

² Zob. „Głos Ludu. Pismo Polskiej Partii Robotniczej”, 15 IX 1945, nr 242, s. 1; A. Mezglewski, *Spór o „wypowiedzenie” konkordatu polskiego z 1925 roku*, „Roczniki Nauk Prawnych”, t. 7, Lublin 1998, s. 327–341; H. Rybczyński, *W sprawie konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską 10 II 1925 r.* [w:] *Kościół w Drugiej Rzeczypospolitej. Sesja naukowa zorganizowana w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w dniach 27–28 XI 1975 r. przez Instytut Historii Kościoła KUL*, red. Z. Zieliński, S. Wilk, Lublin 1980, s. 49–52.

³ Władze zobowiązały się wówczas do wyrażenia zgody na nauczanie religii w szkołach, udzielenia gwarancji na działalność KUL, szkół oraz stowarzyszeń katolickich, respektowania prawa Kościoła do działalności charytatywnej i katechetycznej, swobodnego działania zakonów, nieskrępowanego kultu publicznego, regulowania spraw duszpasterstwa wojskowego, więziennego i szpitalnego, odroczenia służby wojskowej alumnów i zwolnienia z niej księży i zakonników. Episkopat zobowiązał się wzywać wiernych do poszanowania prawa i władzy państwowej oraz wzmoczonej pracy nad odbudową kraju, a także nie przeciwstawiać się rozwojowi spółdzielczości na wsi. Episkopat ponadto zadeklarował swoje poparcie dla pozostawienia Polsce Ziemi Odzyskanych (Porozumienie zawarte między przedstawicielami Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Episkopatu Polski z dnia 14 IV 1950 r. [w:] P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1959*, t. 1, Poznań 1994, s. 232–234).

że prymas Wyszyński przekroczył swoje kompetencje, stwarzając podstawy do uznania tych okoliczności jako zawarcia swoistego *modus vivendi*. Prymas Wyszyński w *Zapiskach więziennych* wspominał, że zarówno polski naród, jak i Kościół po półtorawiekowych doświadczeniach niewoli oraz kilkuletniej okupacji hitlerowskiej potrzebowały powrotu do przedwojennego normalnego życia, niezbędnego do dalszego rozwoju. Uznawał, że dotychczasowe posunięcia polskiego rządu wobec Kościoła powodują nieufność, która utrudnia zawarcie porozumienia. Stwierdzał jednoznacznie, że Kościół nigdy nie mówił »nie« tam, gdzie można było dojść do porozumienia. Prymas miał świadomość, że episkopat nie miał kompetencji do zawarcia nowego dokumentu konkordatowego ani też porozumienia w imieniu całego Kościoła z państwem polskim. Dlatego celem zasadniczym stało się zawarcie porozumienia zwanego *modus vivendi* między episkopatem a polskim rządem w kilku najistotniejszych kwestiach⁴. Niezmiernie interesujące i oryginalnie są wspomnienia dotyczące relacji Kościół–państwo jednego z najdzielniejszych polskich hierarchów – ks. abp. seniora Ignacego Tokarczuka, byłego metropolity przemyskiego.

Sylwetka abp. Ignacego Tokarczuka

Ignacy Tokarczuk urodził się w 1918 r. w Łubiankach Wyżnych koło Zbaraża. Doświadczenia zdobyte w młodości na wschodnich rubieżach II Rzeczypospolitej, wynikające z trudnej sytuacji ekonomicznej ludności, związane z nią problemy rolników, niedomagania w zakresie oświaty i zdrowia, a także złożona sytuacja wyznaniowa odcisnęły silne piętno na jego późniejszej działalności naukowej oraz duszpasterskiej⁵. Młody Ignacy pobierał nauki w Gimnazjum Humanistycznym im. Henryka Sienkiewicza w Zbarażu razem z uczniami narodowości polskiej, żydowskiej i ukraińskiej, a następnie kształcił się w Seminarium Duchownym we Lwowie oraz na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza. Po wybuchu wojny i wcieleniu ziem wschodnich do ZSRR przez ponad rok ukrywał się w domu rodzinnym, a później, pod zmienionym nazwiskiem, powrócił do tajnego seminarium. Seminarium wznowiło normalną działalność w czasie okupacji niemieckiej. Ukończył je w 1942 r., a 21 czerwca tego roku otrzymał święcenia kapłańskie. Rozpoczął pracę duszpasterską w parafii Złotniki nad Stypą w dorzeczu Dniestru, skąd w lutym 1944 r. musiał uciekać do Lwowa, gdzie wspierał walczących, zaopatrywał umierających i rannych. W grudniu 1945 r. wyruszył razem z opuszczającą swoje domostwa ludnością Kulparkowa udającą się na Ziemię Odzyskane i skierował się do Katowic, gdzie został wikarym w parafii Chrystusa Króla. W swojej działalności zetknął się z nowymi problemami społecznymi i ekonomicznymi⁶.

Po dziesięciu miesiącach na własną prośbę udał się na dalsze studia na Wydziale Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych oraz na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Na uczelni pracował od 1946 do 1952 r. i od 1962 do 1965 r. Początkowo pełnił posługę duszpasterską w Łebuni koło Lęborka, w pobliskiej Nowej Wsi zamieszkali bowiem jego rodzice. W 1950 r. ks. Tokarczuk obronił pracę magisterską *Wpływ dóbr materialnych na rozwój indywidualny człowieka w nauce św. Tomasza*. Rok później bronił rozprawy doktorskiej *Zależność rozwoju indywidualno-społecznego człowieka od dóbr materialnych w nauce św. Tomasza z Akwinu*⁷.

⁴ S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Paryż 1982, s. 20–25; zob. T. Włodarczyk, *Konkordaty. Zarys historii ze szczególnym uwzględnieniem XX wieku*, t. 1, Warszawa 1986, s. 9–36; por. S. Gašior, *Regulacja stosunków pomiędzy Kościołem i państwem w konkordatach polskich z 1925 i 1993 r. Studium porównawcze*, Kraków 2000, s. 11.

⁵ A. Garbarz, *Działalność duszpastersko-społeczna arcybiskupa Ignacego Tokarczuka*, Rzeszów 2006, s. 37.

⁶ *Ibidem*, s. 89.

⁷ *Ibidem*, s. 93.

Na KUL pełnił funkcje asystenta i wykładowcy. W 1947 r. od administratora apostolskiego w Gorzowie bp. Edmunda Nowickiego otrzymał nominację na proboszcza nowej parafii obejmującej m.in. Łebunię. Jednak po czterech latach w związku z ukończeniem studiów na KUL złożył rezygnację z zajmowanej funkcji. Następnie ks. Tokarczuk otrzymał nominację na profesora filozofii w Wyższym Warmińskim Seminarium Duchownym „Hozjanum” w Olsztynie, gdzie przez 10 lat wykładał naukę społeczną Kościoła, historię filozofii i metafizykę. Obsługiwał parafie w Olsztynie, miejscowościach Orzechowo i Pluski, a w 1954 r. objął parafię Gutkowo, gdzie przeprowadził odnowę szesnastowiecznej świątyni. Rozwinął duszpasterstwo dla dzieci i młodzieży oraz dla osób chorych i starszych, co wówczas było nowością. W swoich wystąpieniach do wiernych na bieżąco ostro komentował wydarzenia polityczne, za co wielokrotnie wzywano go na przesłuchania do Urzędu ds. Wyznań.

W 1957 r. zaczął tworzyć duszpasterstwo akademickie przy Wyższej Szkole Rolniczej w Olsztynie. Organizował m.in. pielgrzymki akademickie na Jasną Górę, co nie mogło się podobać władzom. Za niezgodne z prawem uznawano wówczas nawet prowadzenie przez ks. Tokarczuka olsztyńskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół KUL. Po powrocie na tę uczelnię w 1962 r. został zatrudniony na stanowisku adiunkta i wykładał następujące zagadnienia: przemiany współczesnej religijności polskiej, ateizm, teologię dla świeckich, apostołstwo laikatu. Ponadto prowadził wykłady dla duchowieństwa w diecezjach: wrocławskiej, opolskiej i drohiczyńskiej, zajmował się duszpasterstwem sióstr zakonnych, młodzieży, inteligencji, uchodził za bardzo dobrego specjalistę w dziedzinie teologii pastoralnej i homiletyki. Zamierzał napisać nawet pracę habilitacyjną na temat przemian współczesnej religijności wiejskiej w Polsce. W niedługim czasie okazało się, że temat ten mógł zrealizować nie teoretycznie, lecz w praktyce⁸.

17 grudnia 1965 r. dosyć niespodziewanie, ku własnemu zaskoczeniu, ks. Ignacy Tokarczuk otrzymał z rąk prymasa Stefana Wyszyńskiego nominację na biskupa przemyskiego. Zdziwienie budził brak protestu ze strony władz, które wcześniej trzykrotnie kwestionowały jego nominację na probostwo. Jak zasugerował w swojej książce Kazimierz Kąkol, dokument z kandydaturą ks. Tokarczuka miał zaginać na biurku premiera Józefa Cyrankiewicza⁹.

Według wspomnień abp. Tokarczuka jednym z najistotniejszych problemów diecezji przemyskiej, jakie dostrzegł u progu posługi, było nierównomierne rozmieszczenie duchowieństwa i zbyt mała liczba parafii, zwłaszcza w Bieszczadach i Beskidzie Niskim. Potrzeba duszpasterskiej reorganizacji diecezji stała się później impulsem do przemian na wielką skalę¹⁰. W słowach skierowanych do wiernych i duchowieństwa w dniu ingresu i konsekracji na biskupa przemyskiego bp Tokarczuk za główny cel uznał odważną realizację uchwał soborowych, w stopniu, na jaki pozwalała ówczesna rzeczywistość. Zwracał się także z prośbą do duchowieństwa o wielki szacunek względem wiernych: „O jedno chcę was prosić: kochajcie i szanujcie Lud Boży diecezji naszej i naszego kraju! Ten Lud Boży jest dobry, to jest jeszcze złota gleba, to jest jakaś plastelina, którą można na kształt Boży ulepić, jeżeli się ją tylko zagrzeje autentyczną miłością Bożą”¹¹. Do wiernych z kolei zwrócił się o szacunek i umiłowanie kapłana, który „czasem może cierpieć, może się czasem załamywać. Jest osamotniony, jest szkalowany, nieraz jest opluty, oczerniony, nie może się bronić i czuje nieraz ciężko swoje opuszczenie i samotność. Mieście serca dla kapłanów! Niech się wytworzy braterska jedność, braterski szacunek, braterska miłość, poczucie jedności”¹².

⁸ *Ibidem*, s. 136.

⁹ K. Kąkol, *Spowiedź pogromcy Kościoła*, Warszawa 1994, s. 22.

¹⁰ I. Tokarczuk, *Z przemyskiej „twierdzy”*, t. 1, oprac. L. Żbikowska, Marki 1999, s. 57.

¹¹ *Ibidem*, s. 66.

¹² *Ibidem*, s. 67.

Jak widać, pierwszym zadaniem było zacieśnienie więzi wiernych z duchowieństwem, by móc realizować dalsze plany. Biskup Tokarczuk deklarował bezkompromisową postawę względem prawd wiary, a poza wiarą w Boga mówił o wierze w człowieka, upadającego i załamującego się, ale posiadającego w sobie jednocześnie część prawdy i dobra¹³. Słowa te poza duchem chrześcijańskiego realizmu zakorzenionego w filozofii tomistycznej przywołują na myśl podstawowe pojęcia z zakresu socjologii czy psychologii społecznej. Zapewne biegłość w tej materii zdobyta w czasie działalności naukowej na KUL pozwoliły nowo mianowanemu hierarsze skutecznie prowadzić społeczność Podkarpacia wbrew oficjalnym prądom płynącym z wyżyn władzy, liczącym niejednokrotnie na zniechęcenie, a nawet złamanie mieszkańców i samego pasterza.

Ksiądz infułat Walenty Bał pisze, że w latach sześćdziesiątych diecezja przemyska była bardzo rozległa. Aby dotrzeć do kościołów, ludność pokonywała duże odległości, co było uciążliwe, zwłaszcza jesienią i zimą. Nowy biskup postawił sobie za cel zbliżenie ludzi do Kościoła oraz kościołów do ludzi. Cel ten osiągnął – zostawił po sobie ponad czterysta nowo wybudowanych świątyń. „W tych ciężkich czasach wojującego ateizmu i komunizmu otrzymaliśmy biskupa, który był swoistą zaporą między systemem a Kościołem. Był gorliwym obrońcą wiary, Kościoła i niepodległości naszej Ojczyzny. Takich też postaw domagał się od duchownych”¹⁴.

Z kolei ks. infułat Józef Sondej wspominał, że nominacja księdza profesora na urząd biskupa była zaskoczeniem dla duchowieństwa. Nowy biskup rozpoczął urzędowanie od nieformalnych wizytacji parafii, rozpoczął wykłady dla księży na temat Soboru Watykańskiego II, jawił się jako człowiek nowoczesny, otwarty na nowe metody duszpasterskie. Wobec reżimu prezentował zdecydowaną postawę: żadnej uległości, żadnych układów, nie zamierzał się nawet zwracać o zatwierdzanie kandydatów na urząd proboszcza, uznając, że władze i tak nie wyrażą zgody na jego propozycje. Wywoływało to niemałe reperkusje w stosunku do tworzących się nowych parafii i ośrodków duszpasterskich. Nowy biskup dodawał odwagi duchowieństwu i świeckim. Bronił duchownych, którzy mieli kłopoty z władzami. Surowe zasady skutkowały; tylko kilku kapłanów z diecezji przemyskiej można zaliczyć do grona tzw. księży-patriotów, podczas gdy w kraju zjawisko to przybrało znacznie szerszą skalę¹⁵.

Ksiądz infułat Stanisław Mac, proboszcz parafii katedralnej w Rzeszowie, zauważał, że bp Tokarczuk od duchowieństwa i świeckich wymagał właściwego rozumienia Kościoła oraz wspólnoty parafialnej. Infułat usiłował przekonać biskupa, że w parafiach trudnych, wyciębionych duchowo i religijnie wystarczy 5 proc. świadomych katolików, by wprowadzać nową ewangelizację. Jego zdaniem plany bp. Tokarczuka udało się zrealizować dzięki jasnym zasadom i zdecydowanym posunięciom personalnym oraz decyzjom o tworzeniu nowych parafii, mimo pewnego sceptycyzmu ze strony starszego duchowieństwa¹⁶.

Postawa władzy wobec zagadnienia budowy świątyń na przykładzie kościoła Najświętszego Serca Jezusowego w Rzeszowie¹⁷

27 kwietnia 1973 r. ks. Stanisław Mac, wówczas wikary w parafii Kosina, otrzymał od bp. Tokarczuka zadanie zorganizowania nowej parafii na terenie przyłączonej po wojnie do

¹³ *Ibidem*, s. 68.

¹⁴ Wywiad z ks. Walentym Bałem [w:] I. Tokarczuk, *Z przemyskiej „twierdzy”*, t. 1, s. 15–16.

¹⁵ Wywiad z ks. infułatem Józefem Sondejem [w:] I. Tokarczuk, *Z przemyskiej „twierdzy”*, t. 1, s. 17–22.

¹⁶ Wywiad z ks. Stanisławem Macem [w:] I. Tokarczuk, *Z przemyskiej „twierdzy”*, t. 1, s. 28–30.

¹⁷ Obecnie używana nazwa: Parafia Katedralna pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Rzeszowa wsi Drabinianka. Wspominał, że „poczuł się jak człowiek otrzymujący posadę leśniczego, ale las musi sobie sam zasadzić i poczekać, aż wyrośnie”¹⁸. Wcześniej był to teren parafii w podrzeszowskiej Słocinie. Miejscowy proboszcz z niechęcią i z dwutygodniowym opóźnieniem przyjął proboszcza-elektę z Drabinianki, przydzielając mu lokum zajmowane wcześniej przez gospodynię. Początek pracy duszpasterskiej polegał na sprawowaniu niedzielnej mszy św. pod prowizorycznym zadaszeniem, osłaniającym jedynie kapłana. Msze odprawiane były pod gołym niebem przez cały pierwszy rok, także w zimie, niezależnie od pogody. Wcześniejsze próby postawienia w tym rejonie stałej kaplicy podejmowane przez księży Stanisława Kołtaka i Mariana Darażę uniemożliwiła Służba Bezpieczeństwa¹⁹.

Na każdym zgromadzeniu liturgicznym pojawiała się zawsze kilkadziesiąt osób. Część ludności, pracowników pobliskiej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego PZL Rzeszów²⁰, była inwigilowana w czasie nabożeństw, a następnie zastraszana przez SB i w rezultacie została skutecznie zniechęcona do pomocy przy tworzeniu nowej parafii. Jak wspomina ks. Mac, pierwsza kaplica została zlikwidowana w spektakularny sposób. Pod nieobecność kapłana, który wyjechał na leczenie do Zakopanego, wywieziono sprzęty kościelne do pobliskiej Słociny, pomieszczenie zabetonowano, ogrodzono, nawieziono różnych materiałów budowlanych, starych samochodów, zainstalowano telefon i postawiono strażnika²¹.

Następnie już za czasów ks. Maca na błoniach drabiniańskich, w południowej części dzielnicy, zmontowano prowizoryczny barak foliowy, a później pokryto go płytami pilśniowymi. Skutkiem tak skromnych jeszcze na tym etapie działań było wiele dochodzeń, przesłuchań i innych szykan, które dotknęły samego ks. Maca i miejscową ludność. Podstawowym problemem nowego proboszcza była odmowa zameldowania w paru miejscach. Nielegalny pobyt dawał pretekst do mnożenia różnych trudności i szykan zarówno wobec samego zainteresowanego, jak i uczęszczających mu gościny osób: rodziny Ptaków, Kazimierza Domino, Emilii Kalandyk. Każde odprawienie mszy poza świątynią było według ówczesnego prawa kwalifikowane jako nielegalne zgromadzenie, co wiązało się z wezwaniami na kolegium i nakładaniem grzywny na uczestników. Nabożeństwa były nieustannie obserwowane przez milicję i bezpieczeństwo. Funkcjonariusze podjeżdżali wołgami i obserwowali zebranych, nagrywali kazania i fotografowali ludzi. Wśród osób świeckich najbardziej zaangażowanych w organizację zgromadzeń liturgicznych ks. Mac wymienił Tadeusza Bukałę i Władysława Ślempa. Przy wznoszeniu pierwszych konstrukcji nieocenioną pomocą wykazali się Stanisław Szczepanik, Jan Rałowski, Adolf Płonka, Stanisław Płonka, Eugeniusz Dziura. 8 grudnia 1973 r. w kaplicy umieszczono *Sanctissimum*, co spowodowało zaprzestanie działań zmierzających do likwidacji tej miniświątyni²². W jej miejscu dopiero w 1989 r. w ciągu stu dni wybudowano nowy kościółek pw. Matki Bożej Częstochowskiej z resztek materiału pozostałego po budowie właściwego kościoła Najświętszego Serca Jezusowego.

Jednocześnie od połowy lat siedemdziesiątych trwały starania o pozyskanie działki pod wzniesienie właściwej świątyni w północnej części Drabinianki, gdzie wówczas rozpoczęła się budowa rzeszowskiej dzielnicy mieszkaniowej Nowe Miasto²³. Mimo że niemal pewną lokalizację kolejnej kaplicy utrzymywano w ścisłej tajemnicy, plany pokrzyżowała SB. Uzyskane,

¹⁸ I. Tokarczuk, *Z przemyskiej „twierdzy”*, t. 1, s. 206.

¹⁹ O budowę kościoła w Drabiniance już w 1958 r. zabiegał ówczesny ordynariusz przemyski bp Franciszek Barda (A. Szypuła, *Historia nowych kościołów diecezji przemyskiej 1966–1993*, t. 1–4, Rzeszów 1997, s. 205).

²⁰ Zakład został utworzony w ramach COP w 1937 r. jako oddział Zakładów Hipolita Cegielskiego w Poznaniu, obecnie jest częścią United Technologies Corporation (UTC).

²¹ S. Mac, *Komu bije dzwon wolności...*, s. 8.

²² *Ibidem*, s. 15.

²³ W Rzeszowie nadal jest osiedle Nowe Miasto oraz istniejąca wcześniej ul. Nowe Miasto w Śródmieściu.

najprawdopodobniej z podsłuchu w przemyskim domu biskupim, informacje zostały błyskawicznie wykorzystane do zastraszenia niedoszłego darczyńcy, który w ostatniej chwili wycofał się ze swoich zamiarów przekazania darowizny na cel kościelny. Z relacji świadków wynika, że od przechwycenia informacji w Przemyślu do momentu zastraszenia tego człowieka minęło zaledwie kilka godzin. Miejsce budowy świątyni pozostawało ciągle nieznaną.

W celu uzyskania zgody władz na budowę świątyni wierni co tydzień składali „wizyty” z petycjami w Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Rzeszowie. Proboszcz w imieniu lokalnej społeczności wielokrotnie kierował, poparte podpisami mieszkańców, pisma w sprawie uzyskania zgody na wzniesienie świątyni kolejno do Miejskiej i Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie, Komitetu Wojewódzkiego PZPR i do Rady Państwa. W pismach wskazywano na obietnicę lokalnych władz z 1958 r., złożoną jeszcze w czasie wywłaszczania prywatnych gruntów pod budowę osiedla. Zgoda na oddanie prywatnych terenów była uwarunkowana uzyskaniem zgody na budowę kościoła, bowiem już „wówczas [...] władze obiecywały lokalizację kościoła i zezwolenie na jego budowę”²⁴. W dniach przyjmowania stron u przewodniczącego Miejskiej czy też Wojewódzkiej Rady Narodowej zjawiało się naraz kilkadziesiąt, a czasem i kilkaset osób z podaniem o pozwolenie na budowę kościoła. Jak wspomina ks. Mac, „petentów i petentki zbywano argumentami typu: brakuje szkół i szpitali, a wy przychodzicie z prośbą o kościół, przecież w tych, które istnieją, swobodnie mieszczą się wierzący”. Do jednej z takich demonstracji doszło w czasie wizyty premiera Piotra Jaroszewicza, kiedy to w zniecierpliwionym tłumie ktoś rzucił propozycję, by osobiście zainterweniować u szefa rządu. Nagle znaleźli się nieobecni dotąd oficjalnie urzędnicy i wysłuchali petentów. W ten sposób uzyskano polityczną zgodę na budowę kościoła, jednak bez sprecyzowania terminu ani lokalizacji. Ksiądz Infułat przypominał, że po tym wydarzeniu w całym Rzeszowie krążyła anegdota, iż co tydzień Drabinianka organizowała sobie odpust w Wojewódzkiej Radzie Narodowej²⁵.

Gdy już udało się uzyskać zgodę na budowę na osiedlu mieszkaniowym Nowe Miasto, bp Tokarczuk podczas uroczystości ku czci św. Jadwigi w rzeszowskim klasztorze oo. Bernardynów wygłosił ostre kazanie. Porównał rzeszowskich notabli do kacyków afrykańskich wylegających się na złotych łożach, niebaczących na nędzę moralną i materialną swojego ludu. Natychmiast cofnięto plany lokalizacji kościoła. Ostatecznie władze wyraziły zgodę na budowę świątyni, ale na bagnistym terenie, z nadzieją i przekonaniem, że budowa nie dojdzie do skutku. Zmartwionych ludzi podniósł na duchu sam Biskup, który przybywszy na miejsce, po oględzinach terenu zdecydował się przyjąć tę nie najlepszą lokalizację, mówiąc: „Tu miasto samo przyjdzie”²⁶.

Na problemy natrafiono także przy sporządzaniu dokumentacji technicznej. Przez ponad rok nękaną przez SB projektanta nie wywiązywał się ze swojego zadania. Właściwego projektanta znaleziono dopiero w Krakowie, był nim prof. Politechniki Krakowskiej Witold Cęckiewicz. Teren wymagał solidnego palowania gruntu, tak aby można było bezpiecznie posadzić projektowany obiekt sakralny. Wobec marnych szans pozyskania palownicy od kogoś z przedsiębiorstw budowlanych, pomysłowi parafianie i okoliczni mieszkańcy skonstruowali i wykonali specjalne urządzenie do kopania studni pod pale betonowe, wykorzystując do tego nielegalnie zdobyte 15-metrowe rury z Nowej Huty. Przed wykonaniem płyty fundamentowej kościoła przez rok wykonano 103 kilkunastometrowe studnie żelbetowe. Świadczyło to o ogromnej

²⁴ Por. Pismo Prezydium MRN – Miejskiego Zarządu Architektoniczno-Budowlanego w Rzeszowie z dnia 21 VIII 1958 r., cyt. za: List mieszkańców dzielnicy Drabinianka-Czekaj do KW PZPR w Rzeszowie i Rady Państwa z dnia 25 IV 1974 r. [w:] S. Mac, *Komu bije dzwon...*, s. 21–22.

²⁵ I. Tokarczuk, *Z przemyskiej „twierdzy”*, t. 1, s. 207–208.

²⁶ Por. A. Szypuła, *Historia nowych kościołów...*, s. 207. Obecny stan urbanizacji tego terenu potwierdza prognozy arcybiskupa.

determinacji lokalnej społeczności. Z powodu tych dodatkowych nakładów koszty budowy świątyni wzrosły o jedną trzecią²⁷. Dopiero na takim postumencie wzniesiono 52-metrową świątynię. Mimo to władze przez pewien czas odmawiały prawa dojazdu do działki od strony głównej alei Sikorskiego, co stanowiło duże utrudnienie. Władze nie chciały także zezwolić na oficjalne utworzenie parafii i zatwierdzenie nominacji proboszcza. Jeszcze w latach osiemdziesiątych z terenu pierwotnej parafii utworzono dwie kolejne: św. Michała Archanioła na osiedlu Paderewskiego i parafię salezjańską Opatrzności Bożej w północnej części osiedla Nowe Miasto²⁸. Wskutek tego zmniejszyła się liczba parafian zaangażowanych w budowę.

Kościół został wykonany w zdecydowanej przewadze z elementów żelbetowych. Reglamentacja materiałów budowlanych zmuszała do załatwiania przydziałów, uzyskiwania pozwoleń na kupno stali i cementu. Żwir wielu woźniców przywoziło nieodpłatnie z pobliskich urobisk. Parafie takich przydziałów nie otrzymywały, chyba że w specjalnych okolicznościach, np. w Ministerstwie Hutnictwa lub Budownictwa, dlatego korzystano z przydziałów osób indywidualnych i załatwiano wszelkimi możliwymi sposobami u życzliwych sprzedawców w mniejszych punktach zaopatrzenia. Wielokrotnie dochodziło do groteskowych prowokacji, kiedy to nieznanymi kierowcy przywozili spore ilości materiałów niewiadomego pochodzenia. Do pracy dobrowolnie przychodziło codziennie od kilkudziesięciu do kilkuset parafian i osób spoza parafii. Przy budowie działała kuchnia polowa prowadzona przez parafianki, wykorzystująca produkty подарowane przez miejscową ludność rolniczą.

W niedługim czasie budowa pierwszej kondygnacji kościoła dobiegła końca, już w grudniu 1980 r. wmurowano kamień węgielny i akt erekcyjny świątyni. Budowa bryły świątyni została zakończona w 1982 r., jednakże ostateczny wygląd wewnętrzny przybrała w 1991 r.

W ogłoszonej 14 grudnia 1980 r. homilii bp Tokarczuk postawił przed świątynią trzy zadania. Pierwszym z nich było pogłębianie życia religijnego i więzi społecznych w Nowym Mieście, polegające m.in. na konsolidacji zbiorowości powstałej w wyniku migracji ludności z okolicznych wsi do Rzeszowa. Drugim zadaniem było upamiętnienie sześćsetlecia istnienia diecezji przemyskiej, zwłaszcza wobec trudności, jakie ta diecezja napotykała w przeszłości, tj. planów jej likwidacji za czasów monarchii habsburskiej czy też prób zupełnej desakralizacji terenów Bieszczad oraz Stalowej Woli – socjalistycznego miasta bez kościołów. Po trzecie arcybiskup, mając na uwadze wskazania soborowe, bardzo ogólnie przedstawił koncepcję usytuowania w bliżej nieokreślonej przyszłości w tej świątyni siedziby nowej diecezji. Po przeszło dwunastu latach stało się to faktem, co pozwala sądzić, że wizje tego hierarchy – w czasach, kiedy władze liczyły, że „zarosną ścieżki do kościołów” – okazały się nie tylko możliwe do zrealizowania, ale i wybitnie trafione²⁹.

Kościół został poświęcony 2 czerwca 1991 r. przez papieża Jana Pawła II, a rok później został katedrą nowo utworzonej diecezji rzeszowskiej. W czasie tworzenia się struktur „Solidarności” i stanu wojennego kościół Najświętszego Serca Jezusowego w Rzeszowie stał się miejscem spotkań opozycji, podziemia, związkowców, rolników indywidualnych, którzy świętowali kolejne rocznice porozumień ustrzycko-rzeszowskich, organizowano w nim też dożynki diecezjalne. Do świątyni przejeżdżali przedstawiciele opozycji oraz ruchu ludowego: Artur Balazs, Józef Ślisz, Gabriel Janowski, prof. Andrzej Stelmachowski. Do ks. Maca zwracali się pracownicy WSK, prosząc o pomoc w redakcji postulatów strajkowych. W związku z delegalizacją „Solidarności” pokwitowano jej działaczom kwotę miliona złotych przeznaczoną później na działalność podziemną. Było to także miejsce spotkań inteligencji katolickiej, organizacji Tygodni Kultury

²⁷ I. Tokarczuk, *Z przemyskiej „twierdzy”*, t. 1, s. 209.

²⁸ Por. A. Szypuła, *Historia nowych kościołów...*, s. 210–211, 228–229.

²⁹ I. Tokarczuk, *Z przemyskiej „twierdzy”*, t. 1, s. 212–216.

Chrześcijańskiej, działalności kulturalnej, artystycznej, teatralnej i wzmoczonej pracy duszpasterkiej. Centralnym wydarzeniem była oczywiście wizyta Jana Pawła II i beatyfikacja, dzisiaj już świętego, bp. Józefa Sebastiana Pelczara – jednego z poprzedników abp. Tokarczuka.

Stosunki między państwem i Kościołem w ocenie abp. Ignacego Tokarczuka

Z szacunków Andrzeja Majdowskiego wynika, że w okresie PRL w całym kraju wybudowano prawie 2 tys. świątyń parafialnych i drugie tyle nowych placówek filialnych oraz kaplic³⁰. W latach 1945–1964 w dawnej diecezji przemyskiej sfinalizowano rozpoczętą przed wojną budowę ośmiu kościołów, dwanaście – rozbudowano, a od podstaw wybudowano czterdzieści kościołów i kaplic. W tym samym czasie – poprzez przywrócenie do kultu – uratowano od zupełnego zniszczenia i przejęcia przez państwo 118 kościołów i kaplic pocerkiewnych³¹. W czasie pełnienia posługi przez bp. Tokarczuka, w latach 1968–1992, wzniesiono 408 różnego rodzaju świątyń, z czego na okres 1968–1975 przypadło 49 kościołów, na lata 1976–1984 – 134 budynki sakralne, a od 1985 do 1992 r. ukończono budowę 225 świątyń katolickich³². Udostępniono do celów kultu dalsze 54 były cerkwie greckokatolickie. Dane odnoszą się do nowo wznoszonych oraz rozbudowywanych kościołów parafialnych i filialnych; za moment ukończenia budowy przyjęto datę poświęcenia obiektu.

Należy pamiętać, że zależnie od lokalnej sytuacji oraz zakresu inwestycji takie budowy trwały od kilkudziesięciu dni do kilkunastu lat. Zdaniem ks. infułata Maca budowa świątyń w czasach reżimu komunistycznego była świadectwem wiary tamtego pokolenia. Wielką zasługę w tej działalności należy przypisać abp. Tokarczukowi, który dawał impuls oraz koordynował to ogromne przedsięwzięcie, a także duchowym, którzy odważali się podejmować taki trud wbrew negatywnemu nastawieniu oficjalnych czynników. Zjawisko powszechnej budowy świątyń w dawnej diecezji przemyskiej stało się jasnym sygnałem, że wierni wraz ze swoimi duszpasterzami, z ordynariuszem Tokarczukiem na czele, stanęli po stronie Kościoła katolickiego, a nie po stronie reżimu. We wzajemnych relacjach Kościół–państwo był to „głos ludu” wyrażony konkretnymi czynami. Z drugiej strony ks. Mac wskazywał też na dobroczynność i życzliwość wielu osób wierzących znajdujących się w strukturach władzy³³. Niejednokrotnie ci ludzie, chcąc wziąć ślub kościelny, ochrzcić dziecko, posłać do komunii czy bierzmowania musieli to czynić potajemnie, w odległych zakątkach diecezji i pod osłoną nocy.

Arcybiskup Tokarczuk swoje poglądy na temat szeroko rozumianych stosunków między Kościołem a państwem zaprezentował w publikacji *W służbie Kościoła i Narodu*³⁴. Stwierdził,

³⁰ Według autora brak oficjalnych statystyk całościowych, chociaż na ogół za wystarczające można uznać dane ze schematyzmów diecezjalnych (*Spis alfabetyczny kościołów odbudowanych i wybudowanych w latach 1945–1968* [w:] *Kościół w Polsce*, Warszawa 1969, s. 259 n.; K. Kucza-Kuczyński, *Nowe kościoły w Polsce*. Warszawa 1991, b.p.; *Komunikat Komisji Episkopatu Polski ds. Budowy Kościołów* [w:] A. Basista, *Model świątyni posoborowej*, „Znak” 1999, nr 8, s. 28; *idem*, *Betonowe dziedzictwo. Architektura w Polsce czasów komunizmu*, Warszawa 2001, s. 156, cyt. za: A. Majdowski, *Piśmiennictwo do stanu badań nad architekturą sakralną w Polsce*, Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa, <http://kpbc.ukw.edu.pl/on-line> 17 IX 2008).

³¹ Zob. S. Nabywaniec, *Działania biskupa Ignacego Tokarczuka na rzecz ratowania cerkwi greckokatolickich* [w:] „Studia Rzeszowskie”, t. 10, Rzeszów 2003, s. 129–139; por. A. Szal, *Historia diecezji...*

³² I. Tokarczuk, *Z przemyskiej „twierdzy”*, t. 2, s. 189–217; por. J. Bar, A. Szal, *Nowe kościoły w diecezji przemyskiej 1990*, Przemysł 1991; *Rocznik Archidiecezji przemyskiej 1994*, Przemysł 1994; A. Szypuła, *Historia nowych kościołów...*; A. Boniecki, *Budowa kościołów w diecezji przemyskiej*, Paryż 1984.

³³ Cytat z wypowiedzi ks. infułata Stanisława Maca dla autora, 4 IX 2008 r.; zob. S. Mac, *Komu bije dzwon wolności...*, s. 44–47.

³⁴ I. Tokarczuk, *W służbie Kościoła i Narodu*, oprac. L. Żbikowska, Michalineum 1997.

że od 1945 r. istniał głęboki konflikt interesów między tymi stronami. „Kościołowi bowiem zależało na utrwalaniu wpływów religijnych w społeczeństwie, na kształtowaniu chrześcijańskich postaw w życiu narodu, na budzeniu świadomości i odpowiedzialności narodowej przy jednoczesnym osłabianiu władzy komunistycznej. Partii zaś chodziło o pozyskanie Kościoła w zapobieganiu i neutralizowaniu skutków radykalnych działań opozycji. W perspektywie również ze względów geopolitycznych, na utrzymywaniu władzy w państwie, przy jednoczesnym zwalczaniu religii i instytucji kościelnych, których nie da się pogodzić z ideologią komunistyczną”³⁵. Uważał, że rząd po osiągnięciu swoich celów wycofał się z przestrzegania warunków porozumienia i przestał zwoływać Komisję Mieszaną. Po wzmożonej kampanii antykościelnej, represjach policyjnych wobec księży i biskupów, pokazowym procesie bp. Czesława Kaczmarska, procesie księży kurii krakowskiej rząd doprowadził do aresztowania i uwięzienia kard. Wyszyńskiego i wymuszenia na episkopacie akceptacji dekretu z 1953 r. o obsadzaniu stanowisk kościelnych. Unieważnienie tegoż dekretu w ramach Małego Porozumienia zdaniem abp. Tokarczuka było jedynie jego złagodzeniem³⁶. Wzrost autorytetu Kościoła w wyniku obchodów milenijnych „zaowocował” kolejnymi atakami władz za „mesjanistyczne ambicje”³⁷.

Wprowadzenie ścisłej ewidencji kleru i parafii, próby podzielenia duchowieństwa przez wspieranie „księży-patriotów”, nakładanie ogromnych podatków na poszczególne instytucje kościelne, przejmowanie mienia kościelnego na Ziemiach Odzyskanych i zobowiązanie instytucji kościelnych do płacenia czynszu – zdaniem arcybiskupa w konsekwencji doprowadziły do otwartego konfliktu na linii Kościół–państwo. Arcybiskup Tokarczuk wspominał, że kiedy w 1961 r. ostatecznie zlikwidowano nauczanie religii w szkołach, co wymusiło tworzenie punktów katechetycznych i napiętą sytuację wśród duchowieństwa, prymas w liście do kapłanów dramatycznie apelował, aby duchowni nie dawali się podzielić „na mniej i bardziej oddanych »cesarzowi«, na »pozytywnych« i »negatywnych«, na patriotów i nie-patriotów. Należy więcej słuchać Boga niż ludzi”³⁸.

Według oceny abp. Tokarczuka najgłębszy kryzys we wzajemnych relacjach wiązał się z reakcją władz na *List biskupów polskich do biskupów niemieckich* z grudnia 1965 r., kiedy to postępowanie biskupów zostało odebrane jako sprzeczne z peerelowską polityką zagraniczną oraz przekroczenie uprawnień i wchodzenie w kompetencje rządu. Propaganda reżimowa, wykorzystując antyniemieckie nastawienie społeczeństwa, zarzucała episkopatu antynarodowe intencje. Każda akcja obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski spotykała się z natychmiastową kontrakcją obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Zdaniem arcybiskupa wierni, mimo wielkich utrudnień i szykan, wybierali jednak uroczystości kościelne, a nie te proponowane przez reżim. Kiedy w 1967 r. odbyło się ostatnie posiedzenie Komisji Wspólnej, do której w miejsce zmarłego bp. Michała Klepacza władze kościelne wytypowały bp. Tokarczuka, strona rządowa oburzona taką propozycją uznała, że zaproponowano biskupa bezkompromisowego i nastawionego bojowo. Po odrzuceniu jego kandydatury doszło do zerwania rozmów i zagrożono likwidacją czterech seminariów duchownych i podporządkowaniem sobie pozostałych³⁹.

³⁵ *Ibidem*, s. 21.

³⁶ Małe Porozumienie dotyczyło ponadto zezwolenia na objęcie diecezji na Ziemiach Zachodnich przez biskupów ustanowionych przez Stolicę Apostolską, gwarancji nauczania religii w szkołach jako przedmiotu nadobowiązkowego, powołania kapelanów więziennych, zasad opieki religijnej w szpitalach, zgodę na katolicką reprezentację w sejmie przez Koło Poselskie „Znak”. Episkopat w zamian zaaprobował zmiany w państwie oraz przyrzekł poparcie dla czynnego udziału w wyborach do sejmu w styczniu 1959 r.

³⁷ I. Tokarczuk, *W służbie Kościoła...*, s. 24.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ I. Tokarczuk, *Kazania pod specjalnym nadzorem*, oprac. L. Żbikowska, Michalineum 1996, s. 14.

Arcybiskup Tokarczuk w swoich pamiętnikach odniósł się także do misji kard. Agostino Casarolego, który przybył do Polski w 1967 r. i w tajemnicy czterokrotnie spotkał się z przedstawicielem KC PZPR Andrzejem Werblanem w celu prowadzenia rozmów w sprawie porozumienia na linii Polska–Watykan i państwo–Kościół⁴⁰. Zdaniem władz główną przeszkodą w poprawie tych relacji był prymas Stefan Wyszyński, a także silna pozycja episkopatu Polski. Kardynał Casaroli odwiedził Polskę trzy razy, wizytując m.in. Przemyśl. Wielu duchownych uważało, że początkowo nie rozumiał on sytuacji polskiego Kościoła, co zmieniło się po spotkaniu z polskimi hierarchami. Po wielu latach kard. Casaroli w swoich wspomnieniach przytoczył słowa bp. Tokarczuka: „Ludzie, umiejcie myśleć, bądźcie uważni, wszystko, co widzicie, zawali się wcześniej czy później – w takim wydaniu. Wszystko jest fałszem, fałszywa jest demokracja, fałszywa jest sprawiedliwość, kłamliwy dobrobyt”. Świadczyło to o uznaniu dla dokonania hierarchy i przyznaniu mu ostatecznej racji w sporze dotyczącym postrzegania stosunków między Kościołem a reżimem⁴¹.

Zdaniem arcybiskupa względna słabość i niepewność rządzących w latach siedemdziesiątych – spowodowana uzależnieniem od zachodnich kredytów, konferencji helsińskiej, rosnącej opozycji demokratycznej w Polsce – umacniała rolę Kościoła i gwarantowała mu silną pozycję jako partnera w zakresie stabilizacji życia społecznego. Kiedy w marcu 1971 r. prymas Wyszyński skierował do władz *Memoriał*, w którym wyrażał nadzieję na dalszą normalizację wzajemnych relacji, władza nie przyjęła go życzliwie. Jednakże możliwe było częściowe uzyskiwanie pozwoleń na budowę kościołów, przyznanie praw użytkowania mienia kościelnego na Ziemiach Odzyskanych, zniesienie obowiązku prowadzenia ksiąg inwentarzowych, wstrzymanie egzekucji podatkowych, a nawet zmiana stosunku władz wobec osoby prymasa.

Kolejnym przełomem o znaczeniu nie tylko religijnym, ale i politycznym, był wybór kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową i jego pierwsza wizyta w Polsce. Według opinii arcybiskupa spowodowało to gruntowne przeoranie świadomości narodowej i religijnej Polaków. Z kolei poparcie Kościoła udzielone postulatami strajkujących w 1980 r. zdaniem abp. Tokarczuka było dość ograniczone. Uznawał on, że prymas myślił się w swoich sądach co do braku możliwości utworzenia Wolnych Związków Zawodowych. Po wyrażeniu tego stanowiska przez kard. Wyszyńskiego na Jasnej Górze 26 sierpnia 1980 r. arcybiskup poczuł się obrażony tymi słowami. Prymas tłumaczył potem kulisy swojego wystąpienia poprzedzonego niespodziewaną rozmową z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem. W miesiąc później doszło do reaktywowania prac Komisji Wspólnej po przerwie trwającej od 1967 r. Szczegółowy raport z prac komisji został przedstawiony we wspomnieniach abp. Bronisława Dąbrowskiego opracowanych przez Petera Rainę⁴². Arcybiskup Tokarczuk zamieścił w swojej publikacji szeroką polemikę z akapi-tami tej publikacji⁴³.

Lucyna Żbikowska w przedmowie do publikacji *Kazania pod specjalnym nadzorem* porównała osobę abp. Tokarczuka do ks. Piotra Skargi, uznając go niejako za spadkobiercę jego działalności, kazań i publicznych wystąpień. Autorka stwierdziła, że arcybiskup nigdy nie tolerował oportunistów, egoistów i braku zaangażowania w tworzenie współczesnego Kościoła powszechnego. Jego dokonania z zakresu budowy kościołów, kaplic, domów katechetycznych, troska o naród i jego morale zostały uznane za działalność antypaństwową. Sam arcybiskup twierdził,

⁴⁰ *Idem, W służbie Kościoła...*, s. 25.

⁴¹ A. Casaroli, *Pamiętniki. Męczeństwo cierpliwości. Stolica Święta i kraje komunistyczne (1963–1989)*, Warszawa 2001, s. 226.

⁴² P. Raina, *Bronisław Dąbrowski. Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i narodu. Rozmowy z władzami PRL*, t. 2: 1982–1989, Warszawa 1995.

⁴³ I. Tokarczuk, *W służbie Kościoła...*, s. 42 n.

że ateizm stawiał opór przeciwko budowie kościołów, wiedząc, że ich brak stanowi jedyną możliwość zlaicyzowania społeczeństwa. Biskup przemyski miał jasną wizję Kościoła, którego zadaniem nie było głoszenie partyjnej ideologii, ale przepowiadanie ewangelii i głoszenie prawdy. W powyższej publikacji umieszczone zostały raporty, stenogramy kazań, informacje tajne i oficjalne pracowników służb specjalnych o rzekomo wrogiej działalności abp. Tokarczuka wobec państwa polskiego, nadsyłane z różnych stron Polski, gdziekolwiek się pojawił.

Postać abp. Ignacego Tokarczuka pod względem niezłomności wobec władz komunistycznych można przyrównać również do osoby prymasa Węgier kard. Józsefa Mindszentyego, doświadczanego nie tylko prześladowaniem oraz poczuciem bezradności wobec reżimu, ale i brakiem zrozumienia ze strony potencjalnych sprzymierzeńców⁴⁴. Arcybiskup Tokarczuk podobnie jak kard. Mindszenty był przez władze komunistyczne obarczany niesłusznymi oskarżeniami o szkodzenie w poprawie wzajemnych relacji pomiędzy państwem a Kościołem⁴⁵, podobnie też z pewną rezerwą podchodził do niektórych posunięć dyplomacji watykańskiej względem władz państwowych na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. Władze państw reżimu komunistycznego próbowały bowiem wywierać presję na kształt relacji pomiędzy Stolicą Apostolską a hierarchami kościołów lokalnych.

Postawa reżimu komunistycznego wobec duchowieństwa i świeckich Kościoła katolickiego w PRL na podstawie kilku przykładów w dawnej diecezji przemyskiej pozwala wskazać na bardzo istotny wkład w dzieje polskiego Kościoła katolickiego i polskiego społeczeństwa osoby abp. Ignacego Tokarczuka. Jego zdecydowana i jednoznaczna postawa wobec reżimu przyczyniła się nie tylko do znacznego umocnienia pozycji Kościoła w zarządzanej przez niego diecezji, ale i oddziaływała na cały kraj. Dzięki publikacji jeszcze w połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. wspomnień, kazań, tajnych stenogramów na swój temat i innych bardzo cennych dokumentów, Arcybiskupowi udało się wiele wnieść do toczącej się dyskusji historycznej na temat ówczesnych stosunków między Kościołem a państwem.

⁴⁴ W 1949 r. kardynał József Mindszenty (1892–1975) został poddany sądowemu pseudoprocesowi, obarczony niesprawiedliwym i nieuczciwym wyrokiem dożywotniego więzienia o zaostrozonym rygorze, pogodził się z perspektywą śmierci. Został uwolniony w czasie powstania węgierskiego w 1956 r., następnie przez kilkanaście lat przebywał w odosobnieniu w Ambasadzie Amerykańskiej w Budapeszcie (J. Mindszenty, *Memoirs*, London 1974; por. J.K. Horvát, *Kardynał Mindszenty. Wyznawca i męczennik naszych czasów*, Mareil Marly–Liège–Lucerne 1989; B. Lomax, *Węgry 1956*, Warszawa 1986; K. Kaczmarek, *Prawda i kłamstwo. Prymas Węgier József Mindszenty*, Poznań–Warszawa 2002).

⁴⁵ A. Casaroli, *Pamiętniki...*, s. 87.